Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 10-go grudnia 1932 roku. || Nr. 283.

Na nic się nie zdadzą.

Ameryka wprowadziła nowe prawo do swego kodeksu — karę na zawodowych bezrobotnych, którzy odmawiają podjęcia ofiarowanej pracy. Paragraf właściwy mówi o złośliwem pozbawianiu rodziny utrzymania.

Polski projekt rządowy, omówiony przez ministra dr. Hubickiego na ogólnopolskim zjeździe wojewódzkich naczelników wydziałów opieki społecznej, o zapoczątkowaniu celowych i gospodarczo uzasadnionych robót publicznych zamiast dotychczasowego bezcelowego systemu zasiłkowego, spotkał się z próbami opozycji.

Bezrobotni projekt ten przyjęli z uznaniem, wykazując zrozumienie sytuacji — im praca zarobkowa odpowiada bardziej niż zasiłki, będące bądźcobądź formą upokarzającą i wyjątkową w sferach pracujących, pomimo, że stanowi ona konsekwencję ustawy o przymusowych składkach ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia. Zbankrutowani politycznie pseudo-leaderzy, uprawiający dziś opozycję dla samej opozycji, gwałtownie przeciwstawiają się temu projektowi, operując demagogiczną formułką: zasiłek nie może mieć nic wspólnego z zapłatą za pracę. Sekundują mu bezrobotni zawodowi, a raczej „zawodowcy zasiłkowi", umiejący tak sprytnie manewrować, aby nie pracując, czerpać zasiłki z różnych źródeł i pod różnemi postaciami. Dla tych praca jest przykrą koniecznością, bez której nie można uzyskać bezrobocia.

Dla fałszywych obrońców robotnika i zawodowców zasiłkowych, projekt rządowy o pracy przymusowej jest zjawiskiem zgoła niepożądanem, któremu starają się za wszelką cenę przeciwstawić.

Dla tych „opozycjonistów" i zawodowców zasiłkowych, jedynym środkiem przekonywującym skuteczne, byłoby wprowadzenie amerykańskiego prawa o karach za uprawianie zawodowego próżniactwa na koszt skarbu państwa i społeczeństwa.

Zasada projektu rządowego jest zdrowa: zasiłek wypłacany przez Państwo musi być odpracowany. Formy dwie: zasiłek tylko w naturze — gotówka tylko za pracę.

Wysiłki opozycjonistów i zawodowych zasiłkowców na nic się nie zdadzą. Tęsknota bezrobotnych za pracą jest już dziś zjawiskiem powszechnem.

Druga nota polska do Ameryki w sprawie raty grudniowej.

WASZYNGTON. Druga nota do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. w sprawie odroczenia płatności raty długu wojennego przypadającej na dzień 15 b. m. została przesłana ambasadorowi Filipowiczowi, które złożył ją sekretarzowi stanu Stimsonowi.

W drugiej nocie swej rząd polski przytacza szereg nowych motywów, któro usprawiedliwiają propozycje odroczenia płatności i przystąpienia do zrewidowania umowy z 1924 r., przepisującej sposób spłaty długu.

Próba pogwałcenia praw pracowników umysłowych.

Do Ministerstwa Opieki Społecznej wpłynął memorjał Centralnego Związku Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów domagający się znowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowach pracy z pracownikami umysłowymi. Memorjał domaga się pozbawienia praw pracowników umysłowych pewnych kategoryj majstrów kopalnianych i fabrycznych, oraz wprowadzenia cenzusu naukowego dla pracowników biurowych, jako warunku zasadniczego dla uzyskania klasyfikacji pracownika umysłowego.

Ponadto memorjał proponuje wprowadzenie 6 cio miesięcznego terminu przedawnienia dla pretensyj za każdą pracę wynagradzaną niestale: bilansowe i godziny nadliczbowe.

Memorjał ten, który nie wątpimy w to, pozostanie w sferze projektu tylko, traktować należy jako próbę zamachu na wywalczone prawa pracowników umysłowych.

Żądanie wprowadzenia cenzusu dla pracowników biurowych staje w sprzeczności z intencjami rozporządzenia P. Prezydenta, potraktowanego pod kątem widzenia spełnianych czynności. Uwzględnienie żądań tych pozbawiłoby uprawnień pracownika umysłowego większość pracowników wykwalifikowanych a cenzusu nie posiadających.

Żądanie zaś wprowadzenia 6-cio miesięcznego terminu przedawnienia dla pretensyj o wynagrodzenia za dodatkową pracę, traktować należy jako chęć pozbawienia pracownika dochodzenia jego praw w tym względzie. Żądanie to oparte jest na rozumowaniu, że pracownik podczas trwania stosunku służbowego, w obawie utraty pracy, nie ośmieli się wystąpić na drogę sądową o należności za godziny nadliczbowe. Uczyni to dopiero po rozwiązaniu umowy, a wtedy, wobec przedawnienia, sąd pretensje jego odrzuci.

Zarząd Główny Związku pracowników przemysłowych i handlowych winien bezwłocznie i zdecydowanie zareagować na tę nową próbę pogwałcenia praw klasy pracowniczej.

Masowe redukcje w Zagłębiu.

SOSNOWIEC. W ostatnich dniach w Zagłębiu Dąbrowskiem coraz częściej miejscowe zakłady redukują robotników, a niektóre nawet całkowicie wstrzymują pracę na czas nieograniczony z powodu braku zamówień.

I tak z dniem 15 grudnia zostanie całkowicie unieruchomiona fabryka towarzystwa akcyjnego „Zawiercie" gdzie pracuje ponad 1000 robotników.

Wymówiono również pracę kilkuset robotnikom w Porębie w fabryce naczyń emaljowanych „Olkusz" i zapowiedziano całkowite unieruchomienie zakładu z dniem 17 grudnia r. b. na czas nieograniczony, wskutek czego traci pracę około 1000 robotników.

Mandżula w rękach Japończyków.

Sowiety wydały Japończykom powstańców chińskich.

TOKIO. Przednie straże armji japońskiej i mandżurskiej, które przeszły przez Hajlar, obsadziły miasto Mandżulę. (Stacja graniczna kolei wschodnio mandżurskiej na granicy sowieckiej). Konsul japoński, Ymazaki schronił się z personelem do konsulatu sowieckiego, w którym znalazło schronienie także około stu innych Japończyków i liczni Mandżurowie.

CHARBIN. Oddział partyzantów chińskich wysadził w powietrze tunel kolejowy w górach Szingan. W tunelu tym znajdowała się kompanja wojsk japońskich. Ani jeden żołnierz nie ocalał.

LONDYN. Według doniesień dzienników, władze sowiecnie wydały Japończykom gen. Su-Ping Wena, który wraz z rozbitkami powstańców chińskich schronił się na terytorjum sowieckiem, oraz 40 oficerów chińskich, wśród nich słynnego gen. Maa.

Wielka awantura komunistyczna w Reichstagu.

Ataki na Hindenburga. — Bójka w kuluarach.

BERLIN. Na środowem posiedzeniu Reichstagu wybrany został trzecim wiceprezydentem Reichstagu socjal-demokrata Loebe.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem hitlerowców ustawy o zastępstwie prezydenta Rzeszy. Wniosek domaga się, aby w razie ustąpienia lub śmierci prezydenta Rzeszy przed upływem kadencji, zastępstwo objął prezes trybunału Rzeszy.

Przeciwko wnioskowi temu wystąpił komunista Schneller, który zaatakował następnie w niesłychanie ostrej formie prez. Hindenburga, oświadczając, iż jest „przedstawicielem programu najbezwstydniejszego wyzysku, uprawianego na ludzie pracującym.

Przywołany do porządku przez przewodniczącego. Schneller mimo to nadal atakował Hindenburga, nazywając prezydenturę jego „prezydenturą zamachu stanu". W tym momencie posłowie komunistyczni wznoszą 3-krotny okrzyk: „precz z Hindenburgiem", powtórzony przez jednego z widzów na galerji.

Wywołuje to powszechne zamieszanie. Na galerji dochodzi do bójki między publicznością. Na sali niesłychane wzburzenie. Wiceprezydent Esser opuszcza fotel, przerywając posiedzenie.

Awantury przeniosły się następnie do kuluarów Reichstagu, gdzie doszło do bójki między posłami hitlerowskimi a komunistycznymi, przyczem kilku posłów odniosło ciężkie obrażenia.

Po południu posiedzenie Reichstagu zostało ponownie otwarte.

Reichstag uchwalił po myśli Hitlera, aby na wypadek ustąpienia lub śmierci prezydenta Rzeszy, zastępstwo objął prezes najwyższego trybunału Rzeszy.

Polski zapas złota zagranicą.

Zapas złota, ulokowanego przez Bank Polski w zagranicznych bankach emisyjnych w ciągu roku bieżącego zwiększył się o blisko 100 miljonów złotych i na 1 grudnia b. r. wynosi 212,6 miljonów złotych.

Bank Polski przechowuje złoto w następujących bankach emisyjnych: w Federal Reserve Bank of New-Jork, w Banku Angielskim, w Banku Francuskim oraz w Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei.

„Mała ustawa samorządowa".

WARSZAWA. Na posiedzeniu grupy samorządowej B.B.W.R. zdecydowano, by „mała ustawa samorządowa" została uchwalona jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Szybkie uchwalenie ustawy ma doniosłe znaczenie chociażby ze względu na to, iż od wprowadzenia jej w życie uzależnione jest przeprowadzenie nowych wyborów samorządowych, co w wielu wypadkach jest rzeczą ze wszechmiar aktualną.

Bolszewicy fortyfikują pogranicze z Polską.

WILNO. W pobliżu osady Markucie patrol KOP zatrzymał grupę włościan, złożoną z 11 osób, która zbiegła do Polski. Są to robotnicy, którzy byli zatrudnieni na robotach fortyfikacyjnych na pograniczu polsko-sowieckiem.

Włościanie oświadczyli, ża od miesiąca są przymusowo zatrudnieni przy budowie strategicznej drogi i fortu—prochowni na pograniczu polskiem.

Straszliwy wybuch w fabryce sztucznego jedwabiu.

BERLIN. W fabryce sztucznego jedwabiu w miejscowości Premnitz wydarzyła się straszliwa katastrofa na skutek upuszczenia na ziemię zbiornika z tlenem przez jednego z robotników. 10 robotników poniosło śmierć, kilkunastu jest rannych. Budynek został całkowicie zniszczony, sąsiednie zaś poważnie zagrożone.

Wyrok na ministrów dyktatury.

MADRYT. Został ogłoszony wyrok na generałów, którzy brali udział w zamachu stanu, zorganizowanym przez Primo dd Riverę.

Gen. Martinez Anido został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Balearskich i pozbawienie praw cywilnych i politycznych.

Inni oskarżeni skazani zostali na przymusowe osiedlenie w różnych miejscowościach w przeciągu 14 lat, zawieszenie w prawach cywilnych i politycznych orez pozbawienie prawa do emerytur.

B. minister sprawiedliwości, gen. Sarro, skazany został na wysiedlenie ze stolicy na przeciąg 6 lat.

Przeciwangielskie demonstracje w Persji.

LONDYN. Nadeszła tu odpowiedź rządu perskiego na protest rządu angielskiego przeciwko wycofaniu koncesji Towarzystwa „Anglo-Persian Oil Comp."

Rząd perski stoi na stanowisku, że wycofanie koncesji nastąpiło na drodze legalnej. Nota perska utrzymana jest w tak ostrym tonie, że rząd angielski postanowił jej nie ogłaszać.

TEHERAN. Na biura anglo-perskiego towarzystwa naftowego w Teheranie napadł tłum, zdejmując flagę angielską, którą następnie podarto.

Takie same napaści powtórzyły się w szeregu innych miejscowości.

Rząd perski wysłał wojsko celem ochrony biur i magazynów. Wojsko obsadziło również pola naftowe pod Mesged i Solaiman. Roboty zostały wstrzymane.

Jednomiesięczna głodówka Gandhiego.

LONDYN. Gandhi postanowił przystąpić do jednomiesięcznej głodówki, aby przez to spowodować jaknajszybsze otwarcie znanej świątyni Malabor dla parjasów.

Początkowo Gandhi domagał się odbycia głosowania nad tą sprawą, obecnie postanowił nie czekać na wynik głosowania, lecz przez swą głodówkę przyśpieszyć otwarciu świątyni.

Związek miast lansuje

nowy podatek komunalny w wysokości 25 miljonów rocznie.

W prasie ukazała się wiadomość o nowym podatku, który ma się nazywać „powszechnym podatkiem obywatelskim". Ma to być podatek na rzecz magistratów celem poprawienia finansów samorządowych. Podatek ten płaciliby wszyscy mieszkańcy miast.

Ogólny wpływ z powyższego podatku na rzecz gmin miejskich ma wynieść około 25 miljonów złotych rocznie.

Podatek ten ma wynosić przy dochodzie rocznym od 1 500 do 3.000 zł. 6 zł. rocznie, przy dochodzie od 3.000 do 4.800—8 zł. rocznie, przy dochodzie od 4.800 do 6.000—10 zł. rocznie, w przychodzie od 6.000 do 7.800—12 zł. rocznie i. t. d.

Kwestja wprowadzenia tego podatku nie jest jeszcze przesądzona. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższych dniach.

Zacięte walki policji z komunistami w Berlinie.

BERLIN. Komuniści urządzili w Berlinie demonstracje w różnych dzielnicach miasta.

Tłum atakował policjantów z taką natarczywością, że demonstrantów rozproszono dopiero po oddaniu salw w powietrze.

W dzielnicy robotniczej demonstranci usiłowali uwolnić aresztowanych w czasie zaburzeń. Podczas zamotania się padło kilka strzałów. W ciągu 3 godzin dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

„Miły gość" w Marsylji.

MARSYLJA. Przybył tu Trocki wraz ze swoją świtą na statku „Campiglio", na którym miał pozostawać do chwili swego wyjazdu z Marsylji. Ponieważ Trocki prosił o możność zatrzymania się w hotelu, został przeprowadzony w nocy do hotelu w centrum miasta.

Policja zabroniła komunikowania się komukolwiek tak z Trockim, jak i członkami jego otoczenia.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Mecz bokserski Łódź — Sztokholm zakończył się zwycięstwem Łodzi w stosunku 9 : 7.

— W Łodzi policja rozpędziła pochód O. W. P., zorganizowany z akazji 6 lecia istnienia O. W. P., wobec nieposiadania pozwolenia na urządzenie tego pochodu.

— Dziś odbędzie się trzecie posiedzenie Reichstagu, poczem zgodnie z życzeniem gen. Schleichera — Reichstag odroczy się do połowy stycznia. W tym czasie nowy rząd opracuje swą taktykę wobec nowego parlamentu.

— Mac Donald i Chamberlain odbyli dziś konferencję z Herriotem i Germain Martinem.

— Termin rozprawy w procesie Centrolewu w sądzie apelacyjnym został wyznaczony na 7 lutego 1933 r.

— Do Warszawy przybył nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, Ferdynand Lammot Belin.

— Nowy poseł Austrji w Warszawie, Maksymiljan Hoffingier złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

— Znana artystka Wanda Siemiaszkowa, powracająca z Warszawy do Lwowa, została okradziona w pociągu podczas snu. Złodziej skradł futro artystki oraz walizkę z cennemi dokumentami osobistemi i pamiątkami.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 10 grudnia. N. M. P. Loretańskiej
Wschód słońca: o g. 7.32 Zachód 15.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Obywatelska decyzja piekarzy. W trosce o dożywianie głodujących dzieci najbiedniejszych rodziców kom. Mazur zwrócił się imieniem komitetu pań dobroczynnych do mistrzów piekarskich z apelem, by poparli wysiłki komitetu darami w naturze. Na ostatniem walnem zebraniu cechu piekarskiego chrześcijańskiego i żydowskiego zapadła uchwała godna uznania: Nasi mistrzowie cechu piekarskiego uchwalili jednogłośnie dostarczać po 6 kilo tygodniowo pieczywa pszennego z każdej piekarni na rzecz dożywiania dzieci, w sumie wyniesie to 450 kg. pieczywa tygodniowo.

Miejska komunikacja autobusowa nie ulegnie zlikwidowaniu. Nasza notatka o ciężkiej sytuacji finansowej w jakiej znajduje się miejska komunikacja autobusowa, walcząca z deficytami wobec znikomej frekwencji wywołała ze strony nabywców biletów sezonowych zastrzeżenie, umotywowane możliwością likwidacji autobusów. Imieniem dyrekcji M. K. A. zapewnić możemy naszych czytelników, że bez względu na stan finansowy i przewidywane deficyty, komunikacja utrzymana będzie przez cały rok 1933.

Orzeczenie znamienne. Sąd Okręgowy wydał znamienne orzeczenie w skardze apelacyjnej pracowników byłej Miejskiej Komunikacji Autobusowej: uznał pretensje tych pracowników do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, polegającą na czynnościach zdawania obrachunków dziennych, które odbywały się po ukończeniu ośmiogodzinnego dnia pracy. Te czynności zdawcze zajmowały im codziennie po 20 — 30 minut czasu i w sumie dają poważną sumę godzin nadliczbowych.

KSAWERY DE MONTEPIN. 203

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Znalezienie testamentu — myślał Filip dalej — spowoduje wyjaśnienie owych tajemniczych okoliczności i nic już nie stanie na przeszkodzie do ułożenia regularnego aktu zejścia Gabrjeli de Vadans... Jutro rano pojadę do Bry i przyspieszę rozwiązanie... Poczem zasnął snem spokojnym.

Nazajutrz rano, (mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Raul udawał się do Morfontaine, aby zobaczyć doktora Gilberta), pana de Garennes obudził Juljan Vendame.

Obiecane pieniądze adwokat wypłacił swemu lokajowi.

Wkrótce pojechał do Nogent-sur-Marne.

Około dziewiątej rano pukał do kraty willi swej matki.

Pani de Garennes, przechadzająca się już po ogrodzie, widząc wchodzącego Filipa, spiesznie podeszła na jego spotkanie.

— Oczekiwałam cię z niecierpliwością.

— Z niecierpliwością? — powtórzył. — Dlaczego? Czyżby zaszło co nowego?

— Otrzymałeś mój list?

— Nie.

— Kazałam go jednak oddać wczoraj wieczorem na pociąg kolei.

— Przyszedł zapewne na ulicę Assas już po mojem wyjściu.

— A więc nie wiesz o niczem?

— O czemże mam wiedzieć?

— O Raulu.

Nic zupełnie. Wytłómaczże mi prędzej, moja matko.

— Nie omyliłam się... To Raul właśnie wdzierał się przez mur do parku, aby widzieć Gabrjelę...

— I powrócił znowu?

— Tak.

— A Hieronim strzelał do niego?

— Tak, ale Hieronim jest tak niezręczny! Ani go zabił, ani go nawet zranił.

— W takim razie jakimże sposobem dowiedziałaś się, moja matko, że to był Raul?

— Nazajutrz, wczoraj zrana, twój kuzyn był tak bezczelnym, że zjawił się tu i wyznał mi wszystko. Wyobraź sobie, że chciał, ażebym była powiernicą miłosnych jego stosunków z Gabrjelą.

— Oho! — rzekł Filip, widocznie zaniepokojony, potem dodał. — Któż u djabła mógł się tego spodziewać?

— A jednak jest to najczystsza prawda.

I pani de Garennes słowo w słowo w słowo powtórzyła rozmowę swoją z Raulem.

— Lepiejby może było pozwolić mu zobaczyć Gabrjelę w twojej obecności, moja matko — rzekł młody adwokat, kiedy baronowa zakończyła opowiadanie. — Żadne podejrzenie nie mogłoby powstać w jego umyśle, a po katastrofie mieliibyśmy w nim jednego więcej świadka, uznającego twoje czułe pielęgnowanie chorej i nieustanne starania o jej zdrowie...

— Nie śmiałam tego uczynić.

— Jaki jest w tej chwili stan Gabrjeli?

— Dwie silniejsze dozy wystarczą, aby koniec nastąpił....

— A więc, jeżeli dziś przyjdzie i znowu żądać będzie, aby go zaprowadzić do swej uwielbianej, spełnij, matko, jego życzenie. Jeżeli zaś nie przyjdzie, poślemy mu depeszę... Jego rozpacz cudownem będzie świadectwem na naszą korzyść... Pozwolenie zaś na te wizytę nie zaszkodzi w niczem, gdyż jutro wieczór jego bożyszcze cierpieć przestanie.

— Decydujesz się więc skończyć? — zapytała pani de Garennes.

— Już czas.

— Depesza z Nowego Jorku nadeszła?

— Tak, i znajduje się w moich rękach... Jutro należy uprzedzić doktora Laubet, ażeby po raz ostatni zobaczył swoją pacjentkę... Skonstatuje ostateczny upadek sił i zapowie bliską śmierć... A zatem nikt w świecie nie będzie miał prawa dziwić się tej śmierci.

XLIX.

— Masz słuszność — rzekła pani de Garennes — teraz czuję się całkiem uspokojoną. Spodziewam się, że zostaniesz tu po wypadku... Obawiałabym się pozostać sama przy tym trupie.

— Pozostanę tu kilka dni z tobą, moja matko — odpowiedział Filip.

— Chcesz zobaczyć Gabrjelę?

— Chciałem właśnie prosić o zaprowadzenie mnie do niej.

Baronowa wraz z synem udali się do pawilonu.

Wyraz twarzy młodej dziewczyny, zmiana jej rysów wychudzonych, gorączkowy blask oczu, nie pozwalały poddawać w wątpliwość bliskiego jej końca.

Pomimo tego, ujrzawszy wchodzącego do pokoju Filipa, znalazła odwagę uśmiechnąć się do niego.

Lecz uśmiech, zarysowany na tych ustach tak świeżych kilka dni temu, a dziś zwiędłych i bladych, prawdziwie był rozdzierającym serce.

Rozczuliłoby to tygrysa.

Co do Filipa, ten nie doświadczał najmniejszego wzruszenia.

— Zawsze pani cierpisz, panno Gabrjelo? — zapytał z udanem wyborem współczuciem.

— Zawsze, oh! i bardzo — odrzekło dziewczę słabym głosem — a jednak mam jeszcze nadzieję...

Mówiąc te słowa, Gabrjela myślała o doktorze Gilbercie. C. d. n.

Nowy kodeks postępowania cywilnego. Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowy kodeks postępowania cywilnego. Opracowywana jest nowela do kodeksu, która ma być wkrótce przedstawiona Sejmowi. Nie jest wykluczone, że kodeks zacznie obowiązywać już od 1 stycznia w formie znowelizowanej.

Z P. K. U. Obowiązki komendanta PKU. pełni zastępczo kpt. Jan Studencki. Dotychczasowy komendant mjr. Ring, jak już donosiliśmy, przeniesiony został w stan spoczynku.

Wieczór odczytowy P. O. W.

W piątek, 9 b. m. punkualnie o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego) odbędzie się pierwszy w bieżącym sezonie wieczór odczytowy Związku Peowiaków.

Otwarcia serji wieczorów odczytowych dokona prezes częstochowskiego koła P.O.W. p. komisarz J. Mazur, wykład z cyklu „P.O.W. w walce o niepodległość" p. t. „Lis-Kula" wygłosi p. Ryszard Schmidt. Następny wykład p. t. „Wyspiański jako poeta państwowości polskiej"—wygłosi prof. A. Miller. Wstęp wolny i bezpłatny.

Zebranie „Pochodni". W niedzielę, 11 b. m., o godz. 15.30, w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Odczyt prof. Siedleckiego. Staraniem miejscowego Koła Tow. Naucz. Szkół Srednich w sobotę, 10 b.m. o godz. 18 w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza — znakomity mówca, prof. Uniwersytetu Jagielońskiego, dr. Michał Siedlecki, wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami p.t. „Wędrówki ryb". Cena biletów—dla dorosłych 60 gr. dla młodzieży 30 gr.

Rozumu uczyć się trzeba i na starość. Stali mieszkańcy Częstochowy pamiętają dobrze zaciszną kawiarenkę w II Alei, prowadzoną przez dwie siostry K.

Ponieważ wiek podeszły przeszkadzał im należycie przedsiębiorstwo prowadzić, siostry po namyśle sprzedały kawiarenkę i postanowiły kapitał swój, wynoszący kilkanaście tysięcy złotych, tak ulokować, aby mogły z procentów żyć wygodnie. Ale tu zaczęła się tragedja. Nie kontentując się bowiem niższym procentem, ale zato stuprocentową pewnością kapitału, jaką daje Komunalna Kasa Oszczędności, siostry złakomiły się na wyższy procent i ulokowały cały swój majątek u pewnego podjasnogórskiego kupca. I rzeczywiście, kupiec ów wypłacił od ręki z przyniesionych mu pieniędzy 5 proc. w stos. miesięcznym za 3 miesiące zgóry. Radości było co niemiara.

Ale po trzech miesiącach siostry dowiedziały się z gazet, ku swemu przerażeniu o zupełnej niewypłacalności kupca, któremu powierzyły oszczędności. Lamentującym i monitującym go wierzycielom, kupiec zagroził procesem o lichwę. I tak na starość dwie staruszki, posiadające ongiś wcale pokaźny mająteczek, znalazły się w obliczu nędzy.

Truciciele ludności wiejskiej poniosą zasłużoną karę. W związku z masowem truciem ludności wiejskiej spirytusem denaturowanym, pochodzącym z przemytu z Niemiec, kontrola skarbowa przeprowadziła rewizje w kilku wsiach powiatu częstochowskiego. Rewizje te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

U Jana Ślęzaka we wsi Huta Stara, gm. Wrzosowa, znaleziono 12 i pół kg. denaturatu pochodzenia niemieckiego, który ukryty był w kartoflach. We wsi Borek, gm. Poczesna, znaleziono u Jerzego Zębika 15 kg. tego denaturatu, ukrytego w słomie w stodole, oraz u Agnieszki Zębik 12 kg. denaturatu.

Przemyt skonfiskowano, winnych zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Warto zaznaczyć, że spirytus ten, choć skażony, a więc posiadający własności trujące, powodujący w wielu wypadkach śmierć, chętnie nabywany jest przez ludność wiejską, ze względu na jego niską cenę. Nie jest on nawet przez przemytników odkażany, lecz sprzedawany w stanie skażonym. Wrogowie Skarbu Państwa i truciciele ludności winni ponieść zasłużoną karę.

Poprostu szwindel.

Rok jubileuszowy jasnogórski ściągał w okresie letnim setki tysięcy wiernych z całej Polski. Rząd, ten, na który tak wymownie duchowieństwo rzymsko-katolickie się boczy, w drodze wyjątkowej, pragnąc obywatelom umożliwić podróże do Częstochowy, wprowadził ulgi kolejowe w wysokości 50-cio procentowej. Nie P. K. P., lecz bezpośrednio t. zw. „akcja katolicka" w Częstochowie monopol na udzielanie tych 50-cio procentowych zniżek uzyskała.

Druczek z bloczku, opatrzony pieczątką „Akcji katolickiej" wystarcza, by po dziś dzień, przez rok pański 1932 każdy katolik i niekatolik mógł za pół ceny z Częstochowy koleją na skraj Polski wędrować. Za taką ulgę drobiazg się tylko płaci: groszy polskich pięćdziesiąt. Bilans jednak jest już dla „akcji katolickiej" wcale ładny, bo zniżek takich „akcja" wydała, każdemu kto się zgłosił, już kilkadziesiąt tysięcy, zasoby swe katolickie kosztem P. K. P., a więc Skarbu Państwa, pięćdziesięciogroszówkami wspierając, by tem łacniej móc akcję przeciwrządową endecką wspomagać.

Kres temu położyć należy, bo choć pobożnie to jednak jest to poprostu szwindel, który tolerowanym być nie może.

Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego pozostanie w Częstochowie.

Akcja społeczeństwa, podjęta w celu utrzymania w naszem mieście wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego, odniosła skutek. Wydział ten nie będzie przeniesiony do Piotrkowa i nadal utrzymany będzie w Częstochowie. Poseł dr. Biluchowski otrzymał to zapewnienie oficjalnie od czynników miarodajnych.

Przed wznowieniem procesu hr. Brassow.

Sprawa Natalji hr. Brassow przeciwko Skarbowi Państwa, jak to donosiliśmy, wpłynie na wokandę sądową w Sądzie Okręgowym w dniu 23 bm.

Komplet sędziowski stanowić będą: wiceprezes S. O. w Piotrkowie A. Keller (przewodniczący), sędzia A. Cwiakowski, sędzia asesor J. Szperling (referent sprawy).

W międzyczasie przesłuchani zostali w charakterze świadków: p. Czeremisinow, naczelnik wydziału Banku Rolnego oraz p. Swolkień, wicekonsul polski w Wiedniu.

Prokuratorja Skarbu zrzekła się świadków: Aleksandra Lednickiego i b. damy dworu p. Marji Rydygier-Bielajewej.

Ponadto przesłuchani zostali w Warszawie, na żądanie powódki, jako świadkowie: p. Eugenjusz Birjukow, pełnomocnik i zarządca majątków hr. Brassow, księżna Aleksandra Wiaziemskaja i p. Aleksander Mosołow, były naczelnik kancelarji rosyjskiego ministerstwa Dworu.

Do sprawy dołączone zostały odpisy listów b. cara Mikołaja II, zrobione z oryginałów, znajdujących się w archiwach sowieckich oraz zaświadczenie Najwyższego Sądu Wielkiej Brytanji o uznaniu hr. Brassow jako wdowę po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu.

Sprawa rozpoznawana będzie w sali posiedzeń wydziału karnego.

28 dni więzienia, 146.282 zł. grzywny lub 292 dni aresztu.

Tutejszy inspektorat straży granicznej otrzymał w połowie lutego r. b. wiadomość, że koło wsi Kamińsko, gm. Przystajń, zamierza przedrzeć się przez granicę banda przemytników, niosąc z Prus do Polski większą ilość tytoniu. W związku z tem inspektor straży granicznej, p. Stando, zarządził obławę, na czele której stanął osobiście. Wieczorem udano się na miejsce. Urzędnicy, niebacząc na silny mróz, dochodzący do 24 stopni, wytrwale stali w gąszczach leśnych przez 3 godziny, tworząc zasadzkę.

Około godz. 23 od strony granicy ukazała się banda, złożona z kilku osobników, dźwigających worki. Na wezwanie: „Stój, straż graniczna" — banda rzuciła się do ucieczki. Strażnicy dali ognia, przemytnicy zdołali jednak zbiec, lecz dwóch z nich rozpoznał st. strażnik graniczny Lewandowski. Byli to zawodowi przemytnicy: Walenty Wilk i Bronisław Gazda, obaj zamieszkali we wsi Cisie, gm. Węglowice. Wilk, przypuszczając, że rzeka, stanowiąca linję graniczną, całkowicie zamarzła, popędził w jej stronę, gdy znalazł się tam jednak, w pewnem miejscu lód załamał się i przemytnik wpadł do wody. Wydostał się jednak szybko i znalazł się na stronie pruskiej, gdzie stanął, przyglądając się najspokojniej strażnikom granicznym, jakby drwiąc sobie z nich.

Po ucieczce przemytników przeszukano gąszcza leśne i znaleziono 7 worków tytoniu wagi 45 i pół kg. Nazajutrz Wilk i Gazda zostali zatrzymani, lecz do czasu rozprawy sądowej zwolniono ich. Pozostałych przemytników nie zdołano ująć.

Onegdaj Wilk i Gazda stanęli przed sądem, który skazał każdego z nich po 73.141 zł. grzywny z zamianą na 146 dni aresztu, oraz za udział w bandzie po 14 dni więzienia.

Lajb, Lipman i Jojne Birnbaumowie — niefortunni przemytnicy. Za przemytnictwo odpowiadali również przed sądem 3-ej bracia Birnbaumowie: Lajb z Kuźnicy Starej, Lipman z Panek i Jojne z Kłobucka.

Dowiedziawszy się, że będą oni przewozić transport rodzynków i migdałów, pochodzących z przemytu z Niemiec, straż graniczna urządziła zasadzkę koło przejazdu kiedrzyńskiego.

Po pewnym czasie zauważyli strażnicy wóz, zaprzężony w parę koni, który zbliżał się w ich stronę. Wóz ten eskortowany był z obu stron przez 2-ch osobników, trzeci zaś powoził końmi.

Na widok strażników granicznych eskorta wozu rzuciła się do ucieczki, zaciął też konie woźnica, kierując się w stronę cmentarza. Rozpoczął się szalony pościg, silne konie pędziły cwałem. Strażnicy jednak zdołali wóz zatrzymać. Znaleziono na nim 119 kg. rodzynków i 9 kg. migdałów. Woźnicą okazał się Jojne Birnbaum, zbiegłymi zaś osobnikami, którzy eskortowali przemyt — dwaj jego bracia Lajb i Lipman.

Sąd skazał ich po 2.480 zł. grzywny z zamianą po 49 dni aresztu oraz po 14 dni więzienia za udział w bandzie.

Wojowniczy Żurek pobił policjanta. Zbyt wojowniczo usposobiony Tomasz Żurek (Kaczorowska 30) urządził awanturę, powodując interwencję policji. W czasie doprowadzania do komisarjatu Żurek stawił posterunkowemu czynny opór, bijąc i kopiąc przedstawiciela władzy. Awanturnika poskromiono wkrótce i osadzono w areszcie policyjnym, skąd powędrował do sędziego śledczego, który zadecydował, że Żurek odpocząć winien w więzieniu.

Znaczna kradzież w fabryce „Rędziny". Do fabryki przetworów chemicznych „Rędziny" pod Częstochową dostali się onegdaj w nocy złodzieje, którzy skradli 5 tonn worków jutowych, wartości około 13 tys. zł. Kradzież przedstawia się niezwykle zagadkowo. Zawiadomiony o powyższem częstochowski wydział śledczy wysłał natychmiast na miejsce przestępstwa swych funkcjonarjuszy, którzy prowadzą obecnie energiczne dochodzenie, celem ujęcia zuchwałych złoczyńców.

Esencją octową. W mieszkaniu lekarza-dentysty, p. Gottajnera (Ogrodowa 3) usiłowała pozbawić się życia Władysława Nowak, służąca. Wypiła ona większą dozę esencji octowej. Szybka jednak pomoc udzielona jej przez pogotowie lekarskie działanie trucizny zneutralizowało, ratując życie desperatce. Nawakównę ulokowano w szpitalu Najśw. Marji Panny. Powód samobójstwa: nieszczęśliwa miłość.

Niedługo przebywał na wolności. Przed kilku dniami z aresztu gminnego w Kłobucku zbiegł Jan Kasprzyk, zam. we wsi Ostrowy, gm. Miedźno. Siedział on za kradzież. Kasprzyk przepadł jak kamień w wodzie. Dopiero wczoraj wpadł w ręce policji.

Na tutejszym dworcu kolejowym natknął się on na wywiadowcę policji, któremu zachowanie się uciekiniera wydało się podejrzane. Odprowadzono go do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest on poszukiwanym zbiegiem.

Udzielcie informacji. 19-tetnia Aniela Jakubowska, córka Eleonory (Tartakowa 40) przed kilku dniami wyszła z domu rodzicielskiego i przepadła bez wieści. Zrozpaczona matka poszukuje ją przy pomocy policji.

Kradli węgiel z pociągu. Do odpowiedzialności karnej za kradzież węgla z pociągu pociągnęła policja: Marjana Piaseckiego i Janinę Jędrykę (1-go Maja 20), Juljana Romanowskiego (Wyczerpy Dolne) i Adama Kopcia (Kiedrzyńska 64).

Bajkowski siedzi. Znany ze swych wyczyńców złodziejskich Eugenjusz Bajkowski, stały mieszkaniec kryminału, ujęty został na gorącym uczynku kradzieży żarówek z korytarza biura inspektora pracy. Bajkowski siedzi i będzie siedział.

Brak zamiłowania do porządku. Szereg właścicieli masarni w naszem mieście ulegnie karze od 5 do 50 zł. za wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym. Jest to wynik lustracji miejskiego wydziału zdrowia, który z dr. Parnowskim na czele przeprowadził lustrację warsztatów masarskich.

Pokłosie złodziejskie.

— P. Adamowi Siemiątkowskiemu (Pułaskiego 88) skradziono z niezamkniętej komórki 3 gęsi, wartości 18 złotych.

— Postradała zegarek p. Stanisława Stępień, zam. w Aniołowie, która wybrała się na lekcję tańca do „szkoły" przy ul. Warszawskiej 37. Zegarek przedstawiał wartość 8 zł. Złodzieja nie ujęto.

— P. Władysławowi Kusowi, zam. we wsi Brzózka, gm. Dźbów, skradziono z wozu przy ul. Ogrodowej papierosy, kawę i groch, wartości 39 złotych.

Z KRAJU.

Wilki na Wołyniu.

Mieszkańcy powiatu kowelskiego żyją pod grozą nieustannych napadów wilków, które rzucają się na bydło, a nawet na ludzi.

Mieszkaniec wsi Wechy w pow. kowelskim, powracając wieczorem do domu, został napadnięty przez kilkanaście wilków i rozszarpany.

W tej samej wsi stado wilków rozszarpało poprzedniego dnia kilka koni.

Dwaj kasiarze w potrzasku.

„Pech" prześladuje kasiarzy warszawskich. Kasy są, najczęściej, puste (zamiast gotówki: portfel protestowanych weksli), przyczem włamywacze, po daremnym i bezowocnym trudzie, dostają się za kratki.

Tak się właśnie stało nocy wczorajszej w domu przy ul. Traugutta 1.

Zamieszkały tam ks. Antoni Szczygielski, administrator Konwiktu Teologicznego, nagle się obudził. Z sufitu zaczął odpadać tynk. Domyślił się ks. Sz., iż jacyś nieproszeni nocni „goście" operują na strychu, usiłując przez otwór dostać się do mieszkania. Ks. Szczygielski, nie chcąc spłoszyć „operatorów", powiadomił telefonicznie policję.

Wnet przybyło kilku funkcjonarjuszów policji, którzy na strychu nad lokalem ks. Sz. zastali dwu znanych kasiarzy: Stefana Boratyńskiego i Franciszka Federa.

Są to rutynowani „rozpruwacze": przyjaciele słynnego „Szpicbródki".

Odebrano im komplet precyzyjnych narzędzi.

Kasiarze zamierzali rozbić w mieszkaniu ks. Sz. kasę, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych. Tym razem nie udało im się. „Pech"!.

Echa straszliwej zbrodni na szosie

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o bestjalskim napadzie, dokonanym na dwóch wieśniaków na szosie pod Wieluniem.

Mianowicie 50-letni Adam Dłubek, mieszkaniec wsi Styrczów, w powiecie wieluńskim, wybrał się do Wielunia z transportem zboża, w towarzystwie swego syna, 21 letniego Piotra.

W kilka godzin później na szosie, w przydrożnym rowie, znaleziono zwłoki Adama Dłubka, zaś kilkaset metrów dalej, w małym lasku, zwłoki Piotra D. Obaj byli zamordowani przy pomocy noża. Jak zdołano następnie ustalić—jakiś młody osobnik sprzedał zboże na targu w Wieluniu, zaś konie i wóz pozostawił na targowisku i zbiegł.

Po kilku tygodniach zdołano natrafić na ślady tajemniczego sprzedawcy zrabowanego zboża. Został on aresztowany.

W krzyżowym ogniu badań aresztowany zaprzeczał, aby był sprawcą mordu, nie umiał jednak wyjaśnić, w jaki sposób wszedł w posiadanie zboża, zrabowanego zamordowanym wieśniakom.

Ustalono ostatecznie, iż sprawców morderstwa było kilku. W związku z tem aresztowani zostali dwaj mieszkańcy Nowej Wsi, pod Wieluniem, Antoni Bartoszczyk i Władysław Stawiak.

Obydwu aresztowanych osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

Dzielna kobieta spłoszyła bandytów.

Onegdajszego wieczoru do mieszkania Józefa Stasiaka w Łodzi na Chojnach wtargnęło trzech zamaskowanych osobników, z których jeden przyłożył rewolwer do skroni córce Stasiaka, Helenie, zaś dwaj pozostali również uzbrojeni w rewolwery, rzucili się na Stasiaka i jego służącą, Stanisławę Kopównę, domagając się pieniędzy.

Helena Markowa, zamężna córka Stasiaka, nie ulękła się broni bandyty i, korzystając, że skupił on uwagę na towarzyszach, usiłujących wymusić od Stasiaka wiadomość, gdzie ukrywa pieniądze pchnęła złoczyńcę z taką siłą, że wywrócił się i wybiegłszy na korytarz zaczęła wzywać pomocy.

Alarm, wszczęty przez kobietę, spłoszył rabusiów' którzy uciekli, nie zabierając niczego.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż napastnicy byli najprawdopodobniej znani napadniętym, czego dowodzi nietylko fakt użycia masek, lecz również i to, że rabusie porozumiewali się z sobą przy pomocy gestów, bojąc się najwidoczniej, aby nie byli poznani po głosie. Tylko jeden z bandytów, który domagał się pieniędzy, zmieniał nienaturalnie głos.

Poszukiwania za sprawcami napadu trwają.

Kobiece roztargnienie

powodem dymisji dygnitarza faszystowskiego.

Wielkie wrażenie w świecie politycznym Europy wywołała skandaliczna dymisja Augusto Turatti, sekretarza generalnego partji faszystowskiej, jednego z niewzruszonych, zdawało się, filarów faszyzmu.

Turatti był jednym z założycieli partji, prawą ręką Mussoliniego, wpływowym członkiem najwyższej rady faszystowskiej i nagle — taki upadek. Wydalenie z partji, banicja, dyfamacja. Odebranie wszystkich zaszczytów, honorów, władzy. Oficjalny „Giornale d'Italia" zakomunikował lakonicznie, że Turatti zapadł na chorobę nerwową i to, poniekąd, było przyczyną jego usunięcia.

Poniekąd... Antyfaszystowskie dzienniki w Paryżu podają teraz pikatne szczegóły istotnych powodów upadku Turattiego. Oto Suratti kochał się w pewnej pani z Turynu. Pisywał do niej obszerne listy, w których — poza kwestjami czysto intymnemi — dawał upust swej niechęci do Mussoliniego, określając go dość dosadnie i brzydko. Trzeba nieszczęścia, iż owa pani (kobiety są tak roztargnione) zgubiła w jakiemś miejscu publicznem paczkę owych listów, które dostały się w ręce policji. Policja—przerażona treścią owych listów — skierowała je gdzie należy. Turatti miał kilka przykrych rozmów i—poniekąd „zachorował na nerwy"...

„W każdem nieszczęściu szukaj kobiety"—mówi stare francuskie przysłowie.

„Krezus w liberji".

W Londynie zmarł główny portjer hotelu „Savoy" jedna z najpopularniejszych postaci londyńskiego życia. Po otwarciu testamentu okazało się, iż po 34 latach piastowania wysokiego urzędu z buławą, portjer „Savoyu" zostawił pół miljona funtów szterlingów w majątku.

W związku z tem „Daily Mail" przytacza interesujące szczegóły o niektórych portjerach wielkich „Palace'ów" europejskich.

W Berlinie przed wojną wszystkim turystom dobrze znana była postać portjera z hotelu „Bristol", „starego Henryka", który zarabiał rocznie dziesiątki tysięcy marek.

„Stary Henryk" miał dwóch sekretarzy dla załatwiania osobistych interesów, posiadał wielkie depozyty w banku Darmstadzkim, którego krach zrujnował i jego.

W Nicei wielką popularnością cieszył się do ostatnich czasów portjer „Negresco", — „gruby Tonny". Był to niezwykły znawca ludzi: momentalnie rozróżniał gościa wypłacalnego od „niebieskiego ptaka" i dorobił się wielkiego majątku na pożyczaniu niefortunnym graczom rulety znacznych sum. Jak twierdzi, nigdy nie tracił na tem.

W Paryżu, w hotelu „Ritz" portjerem jest jegomość, o wyglądzie, conajmniej ambasadora. Przyjeżdża on codziennie na służbę własną limuzyną i jest właścicielem kilku domów w Paryżu.

Pomijając napiwki, które są głównym źródłem dochodu portjerów wielkich hoteli, ci ugalonowani cerberzy czerpią niemałe dochody z regularnych opłat za... dyskrecję. Niejednokrotnie są oni wtajemniczeni w drastyczne szczegóły osobistego życia bogatych turystów, a podróżujący dyplomaci, jakże często muszą okupywać swoje incognito sowitemi dodatkami dla wszystko wiedzącego portjera.

Ci „krezusi w liberji" mają się często znacznie lepiej, od gości, którym kłaniają się w pas...

ZE SWIATA.

Ile pieniędzy ma świat?

Według ostatnich obliczeń, na całym świecie znajduje się w obiegu pieniędzy na przeszło 200 miljardów złotych.

W tem trzeba liczyć około 170 miljardów banknotów, „tylko" około 7-miu miljardów złota i to przeważnie w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Szwajcarji i południowej Afryce.

Spadek liczby urodzeń w Europie.

Przegląd statystyki demograficznej dla całej Europy za pierwszy kwartał 1932 r. potwierdza nanowo związek, istniejący między kryzysem ekonomicznym a liczbą urodzin. Zaostrzenie kryzysu spowodowało we wszystkich krajach europejskich spadek liczby urodzeń. W Niemczech liczba ta zmniejszyła się o 5.7 proc. w stosunku do I kwartału r. 1931, we Włoszech o 5 9 proc., w Anglji — o 4.2. Niemcy, gdzie przypada obecnie 16 urodzeń na 1000 mieszkańców, należą do krajów dotkniętych spadkiem przyrostu ludności.

Dzięki bardzo słabej śmiertelności, przewyżka urodzeń nad zgonami wynosi 4.4 proc. W Anglji przyrost ludności znajduje się już na martwym punkcie, we Francji zaś i w Austrji ogólna liczba mieszkańców zmniejsza się. Kraje słowiańskie, Polska i Jugosławja, liczą jeszcze 30 — 35 urodzeń na 1,000 mieszkańców, to samo Rosja. Zatem cała Europa, z wyjątkiem wschodnich jej połaci wykazuje stałą tendencję do spadku cyfry urodzeń.

Jelenie splecione na śmierć rogami.

Jeden z leśniczych wielkich lasów Fontainebleau, niedaleko Paryża, znalazł w tych dniach, obchodząc swój rewir, dwa martwe jelenie, które zginęły w zaciętej walce o łanię, splątawszy się tak rogami, że nie mogły się już rozłączyć.

Jeden z nich, dziesięcioletni, co widać po rozgałęzieniu rogów, raniony był ciężko rogiem przez swego przeciwnika i zapewne zdechł wskutek tej rany, drugi zaś, splątany nierozerwalnie z ranionym, musiał paść z głodu i wycieńczenia.

Cenne wykopaliska w Azji Mniejszej.

Ciekawe są wyniki prac wykopaliskowych, prowadzonych od września b. r. w Arsłan-Tepe przez francuską misję archeologiczną.

Miasto Milot, które należało niegdyś do Hittytów, zajmowało Arsłan-Tepe (lwi pagórek) i okolice. Odnaleziono duży pałac, którego budowa datuje się od mniej więcej 800 lat przed Chrystusem.

Pałac ten posiada dwie bramy, zwrócone na północno-wschód i północno-zachód. Obok tych dwuch bram odkopano dwa lwy i dwa woły doskonałej rzeźby. Wewnątrz pałacu odnaleziono dwa inne lwy, których wartość historyczną trudno ustalić. Są to najdoskonalsze wzory sztuki rzeźbiarskiej.

Poza tem znaleziono statuę, przedstawiającą monarchę hittyckiego. Statua ta, wysokości 3 mtr. 25 cm. waży 7 tonn.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 10 grudnia.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. komun. P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Wiadomości wojsk. i strzeleckie.
15.35 Słuchow. p.t. „Wesele lalki",
16.00 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt z Wilna.
17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa.
17.40 „Czy Europa się podźwignie".
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Bieżące wiadomości rolnicze.
19.30 Na widnokręgu.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.00 Dodatek do Pras. Dziennika Radj.
22.05 Utwory Chopina.
22.40 „Na polskim Podolu".
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.
23.30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Eksp. polarnej na wyspie Niedźwiedziej.

KATOWICE 10 grudnia.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.05 Komunikat gospodarczy.
13.10 Komunikat meteor. z Warsz.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.15 Transmisja z Warszawy.
16.00 Intermezzo muzyczne.
16.15 Skrzynk poczt. cioci Heli dla dzieci.
16.40 Odczyt z Wilna.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 U pisarzy czeskich.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.
23.30 Płyty gramofonowe.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Er. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99